

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w środę i sobotę.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzkiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 17 Września: 5 blizn. św. Fran. Kol. P. M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 13. Zaeh. o godz. 6 m. 45.

PRACOWNIA Ubiorów Damskich HALINY L.

Długa, dom W. Przedwojewskiego.

298-3

Brak robotnika.

(Dokończenie).

Trudno o chętnego robotnika, a tembardziej nie łatwo go utrzymać, gdy dwory w tendencji oszczędnościowej, spowodowanej spadkiem cen zbożowych i niedoborów budżetowe muszą odbijać na robotniku i własnym utrzymaniu. Już raz o szkodach takiego postępowania mówiłem w „Gazecie Radomskiej”, zaś tutaj ograniczę się do zanotowania kilku rysów tej oszczędności. Pospolicie, z chwilą zbliżania się sianokosu, ceny robotnika wiewskiego idą w górę o dziesiątkę, lub piętkę, zależnie od okolicy. Wielu gospodarzy, tę chwilę podwyższenia, stara się przedłużyć nieraz do żniw (co zależnie od roku udać się może) i chociaż na tem zyskują chwilowo, wiele jednak tracą, i strat tych, choćby nawet i kto chciał, nikt obrachować ściśle nie potrafi.

Gdy ceny dwór nie podnosi, cho-

ciaż słońce codziennie coraz wyżej w górę chodzą, ludność wiejska wysła do roboty coraz gorszych robotników, bo, jaka płaca, taka praca, a chłopak dorosły, czy dziewczka, nie myśli iść, aby brać tyle, co byle pędaki, a dwór pędaki (młodsze dzieci) przyjmuje, byle robotnik był, bo go coraz więcej potrzeba. Gdy więc dwór, robiący oszczędności na robotniku zimną, z wiosną cen nie podnosi, zwykłe się tak zdarzy, że robotnik danej wioski wychodzi w sąsiedztwo, gdzie możniejsze dwory i wogóle cena podniesiona w skutek jakichś robot polnych, leśnych i robotnika trzeba. Wtedy i w oszczędnościowym dworze, cenę podnoszą, bo robota leży, a słońce nie czeka i wiosna na dobre zakwita. Ale ta podwyżka daje powód do niezadowolenia i wymawia sąsiadowi, który psuje ceny, bałamuci robotnika i t. d. co niejeden już towarzyskie stosunki dworu naprężyły szczególnie tam, gdzie można dwór, nie uganiam się za groszową oszczędnością, praktykowaną u zwykłego hreczkosieja. Podobnie, jak dwory, tak i różne wsie, żyją z sobą w kłótni, gdy tamci chodzą do ich dworu do roboty i także psują ceny swą konkurencją.

Naturalnie, gdy cena się już zrównoważy, robotnik do swej wioski i dworu powraca, bo lepiej mu bliżej chodzić na robotę i jeść obiad gorący w chałupie, lub w dworaku przyniesiony, niż o kawałek chleba być dzień

cały w sąsiedztwie na robocie. Za to jednak, iż kilka dni i tygodni chodzą gdzieindziej, pojedyncze osobniki, a nawet ogólnie tak bywa, iż cała wieś podlega wyrzutom dziedzica, z czego wyrodziło się mniemanie o braku przywiązania, chęciowości chłopów i t. d. Wszystko zaś w sumie razem, jest smutnym stanem bytu społecznego na wsi, a tem smutniejszym obecnie, gdy każdy grosz nabrał podwójnej, że tak powiem wartości, gdy zboże i inne ziemiopłody nie płacą. Lecz wobec tego stanu rzeczy, nie od dziś już wiadomo, że jedynym sposobem zwiększenia dochodu z ziemi, nie jest ograniczenie osobnikowe i gospodarze na robotniku, ale przez zmniejszenie kosztów samej wytwórczości, albo przez zwiększenie przy tychże kosztach uprawy, gdzie pozycza na robotnika, nigdy nie może ulegać redukcji, ale w kolei czasu musi się nawet zwiększać, jak to całe dzieje świadczy. Jak zaś to zwiększenie otrzyma na drodze powiększenia zbioru przy istniejących zasobach kapitału obrotowego, omawiałem już nieraz i omawiać będę, jest to bowiem jedyna droga wobec kryzysu rolnego, w jego szerokim znaczeniu.

Francuzki ekonomista L. Say, w swej rozprawie przedstawia następujący przykład oszczędności groszowych. W pewnym folwarku, wrota od chlewów i kurników, otwierały się same dla braku odpo-

wiedniego zamka, wydatek kilku złotych zaradziłby temu, że jednak, dla oszczędzania grosza tego nie uczyniono, przeto co chwila ktoś wchodził i wychodził, a ponieważ nie był w stanie zamknąć spieszenie, więc ciągle trzeba było się uganiać za wybiegłą trzodą. Pewnego dnia, umknął karmny prosiak, któremu stróż, chcąc zapobiedz drogę, skoczył przez rów i wywiechnął nogę, ujrzała to dojka z obór i pokojówka z kuchni, prasująca bieliznę, z których jedna pobiegła za prosiakiem, gdy druga do leżącego stróża; ale, że dojka w pośpiechu zapomniiała uwiązać jedną z krów samopas chodzących, przeto ta istotnie, złamała nogę żrebiciu, które przypadkiem w oborze się znalazło, a spalona bielizna pod żelazkiem zbiegłej pokojowej, choroba stróża i strata żrebiciu, dały w kilka minut kilkadziesiąt rubli straty, w skutek groszowej oszczędności na zamki. Zapewne, iż przytoczony wypadek, jest dosyć wyjątkowy, jeżeli nie urojony, ale możliwy. Przytoczę fakt miejscowy.

W pewnym folwarku czworak stał przy drodze polowej, wśród dobrego łanu ziemi. Naturalnie, iż w najbliższym sąsiedztwie czworaków, liczna masa kur ordynaryuszów, niszczyła wszelkie ziarno i tłukła to co weszło. Właściciel wyrzekł, upominał, aż pewnego czasu raz i drugi zeszedł drób i wybił z dubeltówki. Rzecz jasna, iż powstał babski lament i w re-

23)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

To przykazanie, które słyszał tylekroć, a nad którego znaczeniem nie zastanawiał się nigdy, nie odnosiło się oczywiście do niego.

Cóż mógł obchodzić jego, wojownika, rozdzwitek między słowem Bożem a życiem? Była to rzecz kapłanów... Niech oni zgłębiają treść ksiąg świętych. Jemu wystarcza najzupełniej wiara w prawdziwego Boga, który nie byłby przypasał do jego boku miecza, gdyby chciał, żeby milował nieprzyjaciół. Wszakże bez jego wiedzy i woli nie spada listek z drzewa.

A może on tylko nie rozumie słowa Bożego... Może ta miłość do nieprzyjaciół polega właśnie na gromieniu wrogów prawdziwej wiary... Wyznawca Chrystusa, dbały o zbawienie dusz bałwochwalców, powinien ich zmuszać do szczęśliwości wiecznej, bez względu na drogi i środki jakich do tego celu użyje.

Tak... Tylko w ten sposób należy tłómaczyć przykazanie o miłości nieprzyjaciół, bo coży była warta wiara prawdziwa, gdyby nie chciała rzucić do stóp swoich ołtarzów całej ludzkości?...

Z gietkością rozumu człowieczego, który potrafi mówić w siebie wszystko, co mu w danej chwili potrzebne, uspokajał wojewoda swoje sumienie chrześcijańskie.

— Służyć ci będę, Panie, z gorliwością boskiego Teodozyusza — mówił — ale ogrzej duszę Fausty ciepłem twojej prawdy i zwróć jej myśli ku mnie.

I znów dotykał czołem zimnych kamieni posadzki i powtarzał gorąco, namiętnie:

— Wysłuchaj mnie, wysłuchaj, wysłuchaj!...

Dyakon skończył wykład ewangelii, Katechumeni tłoczyli się ku wejściu, we właściwym bowiem nabożeństwie mogli brać udział tylko pełni chrześcijanie, którzy mieli już za sobą wszystkie przygotowania wstępne.

Kiedy katechumeni wyszli z kościoła, podniósł się wojewoda z kolan i rozejrzał się wokoło.

Wzdłuż kolumn czerniła się tu i owdzie na tle szarych kamieni gromadka wiernych — mężczyźni po prawej stronie, kobiety po lewej — czekających w skupieniu na rozpoczęcie świętej ofiary. Było tych ochrzczonych chrześcijan tak niewielu, iż ginęli w ogromnym gmachu.

Chłód katakamb wiał w największym kościele rzymskim, w którym zbierali się głównie pobożni stanów wyższych.

I przypominał on rzeczywiście surową prostotę swoją cmentarze podziemne. Jego kolumn nie zdobyły bogate wota i wieńce, jego ścian nie pokrywały freski i wschodnie kobierce. Nie było tu posągów i darów, przysyłanych bogom stolicy przez namiestników zdobytych krajów, nie było nawet wizerunków mężów, zasłużonych dla nowej wiary.

Całą ozdobę bazyliki laterańskiej stanowił skromny ołtarz z białego marmuru, obwiedziony kratkami. Tu, w głębi środkowej nawy, w *sanctuarium*, na tem samym miejscu, na którym się w świątyniach pogańskich znajdowało krzesło kurulne konsula lub pretora, spoczywał na tronie mąż sędziwy, zawinięty w togę. Otaczali go presbiterowie, dyakoni, subdyakoni, lektorowie, akolici i egzorcycści, odziani tak samo, jak on, w zwyczajne suknie, używane w Rzymie przez ludzi wolnych. Nie miał on na głowie tyary, a w ręku pastorału.

Był to Syrycyusz, biskup rzymski, następca Damazusa, pogromca Manicheuszów i Pryscylianistów. Po jego prawej ręce, w bocznej nawie, za kolumnami, klęczało kilkunastu senatorów; naprzeciw niego, w nawie lewej, siedzieli na

krzesłach przenośnych małżonki purpuratów. (1)

I znów zdziwił się wojewoda. Jadąc do katedry rzymskiej, spodziewał się, że zastanie tam tłumy wyznawców, należących do wyższych stanów. Mówiono mu przecież w Wiedniu, że zamknięcia świątyni pogańskich domagają się senatorowie. Wprawdzie istniało już w dawnej stolicy państwa, oprócz bazyliki laterańskiej, czterdzieści kościołów, ale Fabrycyusz wiedział, że w tych dragorządnych domach Bożych modlili się przeważnie wierni z gminu.

Więc Bóg prawdziwy nie był w grodzie Romulusa Bogiem oświeconych i możnych? Jak w pierwszych trzech stuleciach ery chrześcijańskiej, wyznawali Go tu i teraz głównie tylko małuczy?...

Przy ołtarzu zaczęła się święta ofiara. Jeden ze starszych kapłanów zmieniał chleb i wino w Ciało i Krew Pańską.

Jego modłom nie wtórowały trąby, flety, cytry i nie dopełniały ich pienia chórów, wykształconych w słynnych szkołach aleksandryjskich.

Zamiast dymu kadzideł, owiewał je szept wiernych, którzy powierzaali Bogu troski swoje i smutki z ufnością dzieci. Żywa wia-

(1) *Siricius*, biskup rzymski, od roku 385 — 398. Duchowieństwo chrześcijańskie zaczęło się odróżniać od osób świeckich suknią dopiero przy końcu V stulecia.

zultacie, wyprzedają drobiu pozostałego do ilości pięciu kur, dozwoleńnych do utrzymywania. Było do przewidzenia, iż kobiety nie mogły przenieść swej straty czubatek i chłopy w terminie służbowym, prosili o konotatki. Długo właściciel szukał, zanim pozyskał nową służbę, bo kto zna nasze wiejskie stosunki, ten wie, jak dużo ze służby, godzić się mającej, znaczy opinia ich poprzedników, tak i w tym wypadku, za wybite kury, właściciel musiał nająć służbę, która by gdzieś indziej miejsca nie dostała. Dziś, właściciel nauczony doświadczeniem, ma dobrą służbę, bo na przestrzeni kilkunastu pretów, około tych czworaków, założył podwórko i sadek dla służby, a chociaż kury, czynią dalsze wycieczki za oznaczony teren, ale nie tak szkodliwe, a właściciel rozumiał, że baba wiejska bez kury, to nie baba, jak to one same tłumaczyły, objaśniając nas o potrzebie jajka dla chłopa, gdy brakuje mleka i sera do chleba na podwieczorek. Dziś omawiany właściciel każe krowom ordynaryuszów dawać jedną i tę samą karmę co i swemu bydłu. Jednym słowem, właściciel ten rozumiał, że dbałość o potrzeby sługi jest najlepszą gwarancją jego obojętnej pracy i utrzymania się na miejscu. Nie tak nie zniechęca do pracy na roli i hamuje wszelkie starania, jak zła służba i niechętny robotnik, który, czy może być innym, każdy pozna po zbadaniu warunków na miejscu.

W. Wojciechowski.

Wiadomości bieżące.

Order Orła Białego, którym odznaczony został przez Najjaśniejszego Pana prezes ministrów austriackich, hr. Badeni, jest z pochodzenia orderem polskim, a założenie jego, według niektórych historyków, odległych sięga czasów. Niektórzy dziejopisarze bowiem utrzymują, jakoby już Przemysław order ten zaprowadził; inni twierdzą, że na weselu Kazimierza z Anną Gedyminówną w r. 1325

ra pierwotnych chrześcijan gardziła podniętą zewnętrzną. Wystarczyła jej cieba, serdeczna prośba, płynąca z najskrytszych tajników duszy.

Kiedy kapłan dokonał ofiary, wziął jeden z diakonów z jego rąk chleb i wino i zaczął je rozdzielać pomiędzy wiernych. Przystępowali wszyscy do stołu Pańskiego, nasamprzód biskup i reszta duchowieństwa, następnie świeccy. Teraz wygłosił kapłan pierwszą zwrotkę psalmu Dawidowego. Podjęli go chrześcijanie i monotony gwar rozlał się wolno po kościele.

Nie był to śpiew, lecz mowa skandowana.

Nakoniec podniósł się biskup z tronu i pobłogosławił wiernych, a diakon zawołał:

— Idźcie w pokój!

Poważne i skromne, jak ona sama, było nabożeństwo w bazylice laterańskiej. Nie działało ono niczem na zmysły, nie podbudzało wrażliwości ludzkiej środkami sztucznymi.

Wojewoda, wyszedłszy z kościoła, udał się do pałacu biskupa. W przedsiönku skinął na wywoływacza i powiedział mu swoje nazwisko.

Nie czekał długo. Niewolnik, który znikł za kotarą, wrócił wkrótce i przeprowadził go przez trzy duże sale. W czwartej, przed stołem, założonym książkami i pergaminami, w krześle, podobnym do kurulnych, siedział biskup Syrycyusz, starzec siedemdziesięcioletni.

Kiedy wojewoda stanął na progu pracowni arcykapłana chrześcijan, zwróciła się na niego para

Władysław Łokietek order ten ustanowił. Jeszcze inni powiadają, że król wie aż do Zygmunta III rozdawali przy koronacjach i uroczystościach łańcuchy złote z orłem białym i godnością kawalerską. Niema jednak dowodów pozytywnych na to, żeby to był order, ufundowany według zasad, przyjętych w innych państwach. Wiadomo zaś z drugiej strony, że ordery ustawami sejmowymi były stanowczo wzbronione i kilkakrotnie usiłowania królów o ustanowienie orderów nie miały powodzenia. Między innymi, Władysław IV chciał zaprowadzić order pod nazwą Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, noszony na łańcuchu, przepisał jego statuty i w r. 1634 uzyskał zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Ale ustanowieniu orderu sprzeciwili się stany. Ze statutu i rysów urządzenia skorzystał później August II podczas wojen ze szwedami; przybywszy w dniu 1-m listopada r. 1705 do Tykocina, pod pozorem jakoby wznowienia orderu Orła Białego, wielu panom, tam zebranych, porozdawał medale złote do noszenia na piersiach. Na jednej stronie medalów tych był wyobrażony orzeł z napisem: „Pro fide, rege et lege“, na drugiej cyfra z głosek imienia królewskiego A. R. Za Stanisława Augusta nie mógł otrzymać tego orderu, kto nie posiadał orderu św. Stanisława. Zresztą, w ustawie i formie zmieniany, utrzymany był przez wszystkie następne rządy. Na mocy ukazu z dnia 29-go listopada r. 1831 order Orła Białego wcielony został do orderów cesarsko-rosyjskich.

Służba wojskowa. W projekcie zmiany ulg przy służbie wojskowej zaprowadzona już została poprawka, uchylono projektowany przepis, aby nauczyciele ludowi byli pociągani do służby wojskowej.

Spis ludności. Główna komisja spisowa ostatecznie już opracowała blankiety arkuszy spisowych, które też zatwierdził p. minister spraw wewnętrznych. Blankiety te w milionach egzemplarzy rozsyłane są gubernatorom. Rozsyłane są już także teki, w których rachmistrze przechowywać będą blankiety spisowe. Rachmistrze otrzymają nadto specjalne kałamarze.

Z miasta.

Z Częstochowy powracają już kompanie pątników i przechodzą przez gród nasz, spiesząc do do-

czarnych oczu, których blask odbijał dziwnie na tle zwiędłej, zmarszczkami pokrytej twarzy.

I świeży, jeszcze młody głos zapłtał:

— Ty jesteś Winfridus Fabrycyusz?

— Ty wiesz świątobliwy ojciec—odrzekł wojewoda, zbliżając się z pochyloną głową do biskupa.

— O twojej zarliwości dla naszej wiary — mówił Syrycyusz — doniósł mi biskup Wienny. Moje błogosławieństwo pozdrawia cię w Rzymie. Podnieś się—dodał, czyniwszy nad wojewodą, który ukląkł przed nim, znak krzyża—i mów, jaka troska przywiodła cię do mnie.

Wskazał ręką na drugie krzesło. Fabrycyusz usiadł i milczał. Onieśmieliły go te rozumne oczy, patrzące na niego tak przenikliwie, że nie mógł ich siły wytrzymać.

Przyszedł do biskupa po radę i wskazówki. Chciał się od niego dowiedzieć, w którym z senatorów znalazłby chętnego pomocnika w walce przeciw bałwochwalcom. Ale od tego starca wiała taka powaga, że słowa poufne skończyły na jego ustach.

— Wiem także, z jakim poleceniem przybyłeś do Rzymu—zaczął znów biskup, nie mogąc się doczekać odpowiedzi.—Gdy pobędziesz jakiś czas w Italii i przypatrzysz się bliżej tutejszym stosunkom, zrozumiesz sam, iż gwałtowne wykonanie edyktu imperatora Teodozjusza spowodziłoby na państwo wielką burzę. W Konstantynopolu i Wiennie nie znają stanu umysłów drugiej prefektury.

(D. c. n.)

mów swych, z błogosławieństwem cudownej Matki Bożej Częstochowskiej.

Na cel dobroczynny. Z inicjatywy J. E. Naczelnika gubernii t. r. J. G. Podgorodnikowa, urządzoną będzie w niedługim czasie loterya fantowa na rzecz ochrony dziecięcej prawosławnej. Nie ulega wątpliwości, że organizowana zabawa na cel szlachetny powiedzie się świetnie. Zbieraniem fantów zajmują się łaskawie uproszone osoby.

J. W. Dyrektor gimnazjum męskiego rz. r. st. W. G. Smorodinow, powrócił do Radomia i objął już swe obowiązki.

P. Jan Stankowski, adwokat przysięgły i obrońca prokuratoryi w Królestwie Polskim, powrócił z zagranicy.

P. Witold Piramowicz, adwokat przysięgły, powrócił z zagranicy.

Egzamina wstępne w gimnazjum męzkim rozpoczęły się w poniedziałek ubiegły, poprawki rozpoczną się w piątek. Do poprawek staje około 200 uczniów.

Roboty miejskie: 1) Na wiosnę r. 1897 skwer w Rynku otrzyma piękne sztachety żelazne. 2) Studnie miejskie będą znacznie pogłębione i ulepszone w nich pompy. 3) Na Nowym targu wybita będzie studnia bruklińska. 4) Przybędzie nowych latarni 90 celem zwiększenia światła w mieście. Roboty powyższe zatwierdził już p. Minister spraw wewnętrznych. Oprócz powyższych ułożony będzie chodnik płytowy około nowego skweru przed więzieniem.

Nowa ulica. Przez place p. Rufina Bekermana przeprowadzono ulicę od Lubelskiej do Długiej. Część jej skanalizowano od kilku dni i przystąpiono do układania na niej bruku. Na przeprowadzenie robót nastąpiła już decyzja p. Ministra spraw wewnętrznych. Koszt przeprowadzenia i uporządkowania obliczono na 10,403 rs. Ponieważ 40% sumy tej, przyjmuje na siebie p. Rufin Bekerman, więc kasa miejska wyasygnuje resztę. Dodać należy, że p. Bekerman urządza własnym kosztem ścieki z kamienia ciosowego. Będą one i praktyczne ze względu na ich higienę i bardzo ładne.

Biura p. Policmajstra powiększono i uporządkowano w zupełności. Referent biura ma obecnie osobny pokój.

Bardzo słusznie! Dzięki rozumnym dążeniom władzy, artyści dramatyczni nie będą już w mieście naszym wyzyskiwani przez niektórych pp. dyrektorów. Odtąd każdy dyrektor, najmujący salę teatralną obowiązany jest, złożyć oznaczoną kaucję (rs. 200—400), z której wypłacana będzie aktorom zaległa gaża. Jesteśmy z pełnem uznaniem dla faktu, że zaopiekowano się losem aktorów prowincjonalnych i że położono tamę wyzyskowi.

Ochrona dziecięca. W sympatycznej instytucji na Starem Mieście, stałe schronienie znajduje obecnie 16 dzieci płeć obojca. Z opieki ochrony korzysta przytem do 40 dzieci przychodnich. Malenstwami opiekuje się p. K. Skrobońska, której troskliwości macierzyńskiej i poświęceniu ochronka katolicka na Starem

Mieście zawdzięcza i rozwój i najlepszą opinię.

Nowa szkoła. W nowootworzonej szkole p. K. Lorentza z powodu dużego napływu kandydatów, lekcye rozpoczyna się dopiero d. 28 września. Jest to ostateczny termin do którego przyjmowane będą zapisy.

Huta szklana na „Karszówce“ puszczonej będzie w ruch najpóźniej za 4 tygodnie. Do fabryki butelek i wogóle przedmiotów szklanych, potrzeba będzie dzień i to na początek do półtora wagonu węgla kamiennego.

Z sądu. 12 b. września sąd okręgowy miejscowy rozpatrywał dwie sprawy o bezrobociu robotników, pracujących w garbarniach: pp.: Franciszka Wickenhagena i Teodora Karscha. W obydwóch tych garbarniach robotnicy, idąc za przykładem pracowników garbarni p. Zofii Karsch, niechęć pracować od godziny 5-ej rano, pomimo warunków, zawartych w książeczkach awitowych... od dnia 17 do 23 czerwca r. b. na robotę nie przyszli. Do odpowiedzialności sądowej pociągniętych zostało 26 osób z artykułu 1358¹ kodeksu karnego, z ogólnej zaś tej liczby 6 robotników jest wskazanych jako inicjatorów bezrobocia. Sąd okręgowy w składzie J. W. prezesa Biełousowa, członków sądu: Spasskiego i Podgórskiego, wiceprokuratora Guglińskiego, oraz wicesekretarza Terpiłowskiego, po wysłuchaniu obrony wnoszonej za oskarżonymi przez adwokata przysięgłego Brześcińskiego, skazał 23 robotników na 7 dni aresztu policyjnego, 3 zaś podsądnych uniewinnił.

W imię słuszności. Jesteśmy zawsze z uznaniem dla „Roli“, że broni naszych świętości, że odważnie a dzielnie pisze prawdę. Jest to zresztą obowiązkiem każdego sumiennego publicysty i każdego sumiennego dziennika. W imię więc tejże samej zasady i w imię słuszności, uważamy za konieczne zaprotęstować przeciw podejrzeniu korespondenta „Roli“ i oświadczyć, że d. 8 września, jakow pierwszy dzień wystawy koni w Radomiu, komitet sędziów do godz. 1-ej po południu nie zajmował się swoimi czynnościami. Z samego rana byli wprawdzie sędziowie na placu wystawy w komplecie, ale nakreślili jeno plan działania na po południe i na wniosek pp.: Józefa Gorzkowskiego i Mieczysława Jasińskiego udali się do kościoła na nabożeństwo, a sądenie okarów rozpoczęli dopiero po godzinie 1-ej, t. j. po uroczystem otwarciu wystawy przez J. E. Naczelnika gubernii. Inteligenca więc wiejska dała piękny przykład maluczkim poszanowania święta idąc sama do kościoła ukorzyć się przed Panem nad Pany i prosić go o błogosławieństwo. Oto cała prawda!

Koncert utalentowanych artystów - śpiewaków pp.: Maryi Szymańskiej i M. Bruszewskiego ze współudziałem p. Władysława Kaun odbędzie się jutro. Sprzedaż biletów idzie rażno. Pozostałe miejsca w krzesłach, nabywać jeszcze można w składzie materyali aptecznych p. Bolesława Skrzyńskiego, a w dzień koncertu od godziny 6-ej wieczorem w w kasie przy sali resursowej. Duety: z „Carmeny“ i „Aidy“ wspólnie. Z prawdziwą przyjemnością notujemy głosy poważnych pism warszawskich o czwartkowych naszych koncertach. „Gra pianistki p. Wł. Kaun pisze „Gaz,

Pol. "zadowolili może najwybredniejsze nawet wymagania. Technika znakomita, uczucie, siła uderzenia, słowem artyzm skończony widnieje z gry młodej wirtuozki". „Kurier Warszawski” pisząc o grze p. W. K. odzywa się w ten sposób: „W części fortepianowej należy się palma pierwszeństwa p. Kaun; gra jej dała nam poznać w wykonawczych utworów: Paderewskiego i Chopina, prawdziwą, szerszego stylu artystkę”. O śpiewie pp.: Maryi Szymańskiej i M. Bruszewskiego pisma warszawskie odzywały się z największym uznaniem, widząc w obojgu niepospolitych wykonawców, których „słucha się zawsze z wielką przyjemnością i słuchałoby się długo, długo ich pięknego śpiewu”.

Teatr polski. W sobotę, Towarzystwo dramatyczne, pod dyktando p. Rejterowicza, rozpoczął ma w mieście naszym szereg przedstawień. Z jaką drużyną zjedzie do nas, dotychczas niewiadomo. Chcemy wierzyć, że nowa dyktando zaprodukuje nam siły odpowiedzialne, że uszanuje i sztukę i wymagania publiczności, mającej prawo żądać „świętych sztuki”, a nie budy lub szopki. Niech zawita do nas niezbyt liczne nawet towarzystwo, ale zorganizowane porządnie, karne i zamknięte w swoim zawodzie. Chcemy wierzyć, że nowy dyrektor tylko z taką, a nie inną drużyną rozpocznie w mieście naszym przedstawienia, które, oby nam dały sumę wrażeń dodatnich, a jemu sówite korzyści.

Z okolicy.

Z Koźmienia. Naczelnik naszego powiatu p. Koźmienia, postawił wniosek: przyłączenia do miasta Koźmienia wsi Wójtówki. Sprawa już jest w rozpatrzeniu rządu gubernialnego radomskiego.

Ze Stromca. (Kor. „Gaz. Rad.”) W dniu 2-m września r. b. we wsi Stromcu, w powiecie Radomskim, odbyło się poświęcenie pomnika, wzniesionego staraniem miejscowego proboszcza nad grobem ś. p. ks. Michała Słapeczyńskiego, prałata i oficjała dycezyji Sandomierskiej, zmarłego przed laty pięciu. Kilku kapłanów z sąsiedztwa pospieszyło do Stromca, gdzie najprzód w kościele miejscowym, z licznym zebraniem ludem przy ofierze niewinnego na ołtarzu Baranka, błagalnie niebzie zmarłym podnosili dłoń. Po odprawionych modłach udano się na cmentarz i poświęcono pomnik. Cmentarz, na którym spoczywa ś. p. prałat, utrzymany wzorowo. Około mogił cizba krzewów i kwiatów, niby wiecznie kwitnące girlandy a wiązki, owe nieumierające nigdy grobowe napisy. Gdzienigdzie rozpięta się sosny, lub po swojemu dziwaczają się bzy. Niekiedy nad nami zadygoce brzoza liściem lekkim, srebrzystym, lub rozłożysty kasztan o cienia dróżkę, rozkładając nad nią ciemny, gęsty spłot. Tu tak uroczysto, cicho i spokojnie, słyszysz tylko szepty płynących wieków, co się mieszają z szeptem mnogich drzew i krzewów i nucą nad mogiłami melodyę żałobną. I dzieje tego grodu snują się po wyobraźni dzikim, pustym zamętem i staje przed oczyma twemi twoja własna tajemnicza przyszłość, ciemne lata i dzieje, z którymi ci na przebój jeszcze isć wypadnie, zanim staniesz na tym przedsiomku wieczności. W środku cmentarza na wzgórzu otwartem wznosi się piękna, stylowa kaplica, a nad nią wieża strojna spina się ku gwiazdom. W podziemiach grób rodzinny pp. Potemskich, mający już jednego swo-

jego mieszkańca. W pobliżu kaplicy widnieje nowo wystawiony pomnik. Jest to kolumna dorycka, wsparta na postumencie z ciosowego kamienia, uwieńczona wyłaczanym, promienistym krzyżem. Rżewny był widok na zebranych wiernych, ze łzami w oczach otaczających pomnik swojego proboszcza. Kochali go za życia, nie zapomnieli o nim i po jego śmierci. Cześć wam i chluba, parafianie Stromiecy! Niech ta miłość służy Bożego i prawd, których on was nauczał, zaprowadzi was tam, gdzie wszystkie zasługi odbierają nagrodę. Ks. A. Rudzki.

Z kraju.

Warszawa. Sprawa Władysława Buchnera, b. redaktora „Muchy”, obwinionego o zabójstwo Władysława Grajnera, sądzona będzie w dniu 24 b. m. w II wydziale kryminalnym warszawskiego sądu okręgowego. Świadców wezwano do sprawy około trzydziestu, z tych kilku na prośbę obwinionego. Za Buchnerem obronę będzie wnosili adw. przys. Adolf Pełowski, w imieniu ojca zabitego akcyę cywilną popiera adw. przys. Jan Radwański.

Jubileusz Pabianic. Dnia 1-go marca 1897 r. kończy się 600 lat od założenia sąsiadującego z Łodzią miasta fabrycznego Pabianic. Po uzyskaniu odpowiednich dowodów i pozwolenia władzy, mieszkańcy Pabianic postanowili dzień ten obchodzić uroczystości i uczcić go przez urządzenie wystawy tamtejszych wyrobów.

Piotrków. Roboty około zaprowadzenia oświetlenia gazowego w mieście postępują. Gazownia wykonuje się, latarnie ustawiają. Miasto będzie oświetlone gazem prawdopodobnie dnia 1-go października.



Zygmunt Kaczkowski.

Urodzony 1826 r. w Bereźnicy, w sanockim, zgasł niedawno w Paryżu, Zygmunt Kaczkowski, jeden ze świetnych plejad znakomych powieściopisarzy naszych. Ze szlacheckich podań rodzinnego gniazda wydobyl cykl cały sympatycznych postaci, scen i obrazów do swoich powieści, kreślonych z niepospolitym artyzmem i fantazją. Talent jego, nacechowany wielkiem poczuciem piękna, miłością ziemi rodzinnej i wszystkiego, co swojskie—zawsze i zaszczytnie jasnieć będzie w historii piśmiennictwa polskiego. Działalność jego twórcza dawno ustała, to wszakże, co pozostawił, wystarcza aż nadto do zapewnienia mu wieka sławy. Z szeregu powieści historycznych i innych, jakie napisał na tle życia szlachty XVIII wieku, wymieniamy niektóre, jak: Murdelio — Bajronista — Dziwona — Gniazdo Nieczujów — Bracia ślubni — Starosta Hołobucki — Sodalis Marianus i t. d. Ostatnią była: „Olbrachtowi Rycerze”. Zwłoki znakomitego pisarza, stosownie do życzenia i wyrażonej ostatniej woli jego, złożono na cmentarzu w Montmorency w Paryżu wśród ziomek, na wieczny spoczynek. Cześć niezapomnianemu!

Ze świata.

We Wrocławiu. We Wrocławiu sprzedawane są obecnie karty pocztowe, przyozdobione na pamiątkę odwiedzin Ich Cesarzkiej Mości Najjaśniejszych Państwa portretami Najjaśniejszej Pary Cesarzkiej rosyjskiej i niemieckiej. Świetnie wykonane portrety Najjaśniejszych Państwa umieszczone są w posrodku karty i obwiedzione niezwykle ładnymi w formie owalnej ramkami, pod którymi znajduje się herb Państwa i korona. Z prawej strony napis: *Zum Andenken an den Besuch des Caren und Ca-*

rin in Breslau 1896. Po lewej stronie karty znajdują się portrety niemieckiej pary cesarskiej. Jego Cesarzka Mość Najjaśniejszy Pan Mikołaj Aleksandrowicz przedstawiony w stroju cywilnym, a cesarz Wilhelm w formie *Garde du corps*. (Warsz. Dniwn.)

Król Belgii Leopold miał fatalny wypadek. W drodze do zamku Lacken, konie spłoszyły się i przewróciły ekiparz królewski do stawu. Królowi groziło utonięcie. Adjutant i stangret ranni.

W Paryżu zmarł zamieszkały tamże powieściopisarz, Zygmunt Kaczkowski. **Z Rzymu.** Zmarł tu w 89-m roku sławny astronom i meteorolog, Luigi Palmieri.

Cyklon w połączeniu z trąbą powietrzną szalał w Paryżu z niesłychaną siłą. Trwał tylko minutę i zrzucił straszliwe spustoszenia. Burza wyrwała drzewa z korzeniami i wrzucała je do Sekwany, wyrwała omnibusy i dorożki. Most Saint-Michel zrujnowany. Brama w gmachu prefektury wyrwana z zawiasów. W pałacu Sprawiedliwości wybite wszystkie szyby. Wiele piwnic zalanych, jak również na wielu ulicach zapadła się ziemia. Czternaście osób zabitych, 150 rannych. Szkody obliczają na kilka milionów.

Od Redakcyi.

Redakcyja „Gazety Radomskiej” ma zaszczyt przypomnieć, że czas nadsyłać i składać przedpłatę na KWARTAŁ CZWARTY r. b., roczną i półroczną.

Polityka.

Petersburg. Umarł tu tymczasowy zarządzający ministerium spraw wewnętrznych, towarzyszy ministra spraw wewnętrznych r. t. Nekłodow. Nagła śmierć r. t. Nekłodowa sprawiła silne wrażenie na wszystkich. „Birż. Wied.” piszą: „Polityka austro-węgierska nie ma stałego pod sobą gruntu. Chociaż ludy słowiańskie w Austrii istnieją, urzędownie wszakże Austrija uznaje tylko Niemców i mądrarów. W ostatnich czasach wysunęła się narodowość polska. Trudno przewidzieć, co nastąpi, ale pomyślnym symptomem jest to, że ze spotkania się Cesarzów urosło przekonanie, iż Rosya nie ma zamiaru sprzeciwiania się rozwojowi i pomyślności wszystkich ludów Austrii”.

Wiedeń. Podróż prezesa ministrów hr. Badeniego do południowych prowincyj państwa, podjęta celem rozpatrzenia się na miejscu w stosunkach i zadowolenia życzeń słowenów i chorwatów, zamieniła się w pasmo gorących owacyj ze strony ludności słowenkiej. Hr. Badeni przyrzekł spełnić uzasadnione żądania w zakresie szkolnym i językowym.

Lwów. W Przemysłu przedstawiały się cesarzowi Franciszkowi Józefowi władze i deputacye. Przyjęcie było wspaniałe. Cesarz oświadczył deputacyi szlacheckiej, że za każdym razem przyjazd do Galicyi większą sprawia mu radość. Nadzwyczaj łaskawie rozmawiał cesarz z namiestnikiem, ks. Sanguszką, chwalać wzorowy porządek.

Berlin. Król Leopold w liście, doręczonym cesarzowi Wilhelmu przez księcia Alberta, następcę tronu belgijskiego, we Wrocławiu, usprawiedliwia rząd Konga wobec zarzutów, podnoszonych przez prasę niemiecką. Król przypomina tradycyjne związki przyjaźni między Niemcami a Belgią. Cesarz Wilhelm uniknął niemal cudem strasznego wypadku na stacyi Löbau, gdzie pociąg pospieszny, idący ze Zgorzelca do Drezna, wpadł na lokomotywę pociągu cesarskiego. Był to omen niedobry, gdyż polowanie, na które cesarz niemiecki jechał, nie udało się także.

Może lepiej poszczęści się Wilhelmu II z jego planami, dotyczącymi marynarki.

Londyn. Dzienniki tutejsze rozbiegają na seryo kwestyę złożenia z tronu sultana. Dyplomacya miała ten projekt wziąć pod rozwagę. Chodzi o to, czy szeik-ul-Islam da się nakłonić do ogłoszenia odpowiedzialnej fetwy. „Observer” dowodzi, że do złożenia z tronu sultana wystarczyłoby porozumienie Anglii z Rosyą. Nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że markiz Salisbury wystąpi z propozycyami w tej mierze.

Z targów.

W WARSZAWIE d. 14-go września, 1896 roku, według „Gazety Handlowej”, płacono korzec pszenicy rs. 4.80 korzec żyta rs. 3.50, korzec ożarnia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.00

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ dnia 14-go września.
Marki niemieckie . . . rs. 46.10 za 100
Guldeny austriackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funt szterlingi i t. d. . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 14-go września.
Ruble 127.75 płacono.
BERLIN dnia 14-go września.
Ruble na dostawę 218.00
OKOWITA. W Warszawie d. 14-go września. Akeyza 10 k. od % brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.18, w 78°—8.72; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.96 w 78°—8.55.

OGŁOSZENIA.

Rowery

sprzedaje najtaniej T. Maliszewski w Radomiu, ul. Wysoka, róg Dymitrowskiej. 296—6

Poszukuje się

zdolnych agentów do sprzedaży maszyn do szycia: Oferty proszę nadsyłać do Kiele poste-restante J. K. 295—2

Do zamiany

na dobra ziemskie domy w Łodzi w szacunku 60,000 rs., 80,000 rs., 140,000 rs. i wyżej. Do lokacyi kapitały na hypoteki i pożyczki w poszukiwaniu kapitałów na też hypoteki na 7 1/2 do 10%. Bimro „Bernard Berson,” Warszawa, Senatorska № 32, Łódź, Piotrkowska № 60. 2984—6

Wdowa po urzędniku z dwojgiem małoletnich dzieci, nie mająca środków na utrzymanie, na opłacenie komornego i zapisu dla syna, prosi o pomoc Sz. Publiczności. Lit. A. Z. 297—5

Majątek donacyjny Kunów

3 folwarki są do wzięcia w administracyę z wolnej ręki od 1-go czerwca 1897 r. na lat 12. Wiadomość w Redakcyi. 292—8

Potrzebny

zaraz uczeń z kwalifikacyą 2-n lub 3-ch klasową do Składu Aptecznego F. Cieszkowskiego w Radomiu. 293—4

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż świadcstwo zaliczeniowe za № 4122 na sumę rs. 54 kop. 20, odnoszące się do frachtu Tomaszów - Gorzkowice W. № 26321 zameldowane zagubionem.

Ponieważ towar wysłany za wspomnianym wyżej frachtem został wykupiony i suma zaliczeniowa przez odbiorcę towaru w zupełności opłacono, to w razie nie zgłoszenia się nikogo z prawami na odbiór powyższej sumy zaliczeniowej, suma ta po upływie 6-ciu miesięcy od daty trzechkrotnego wydrukowania niniejszego ogłoszenia, będą wypłacone wysyłającej powyższy towar p. Idzie Rozenstark, bez przedstawienia oryginału świadcstwa zaliczeniowego. 23170—3

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domem na dworze lub na plebanii, zna się na gospodarstwie i kuchni. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej.” 277—3

Pianino koncertowe do sprzedania a jeśli w pewne ręce to na raty w księgarni A. Zuckera w Radomiu. 275—14

Uczeń przechodzący z klasy 6-ej do 7-ej poszukuje korepetycyi. Wiadomość na pocztę u p. Sobocińskiego. Oferty dla M. O. 294—3

280-20 Eukaliptus
drzewo flory australijskiej.
 Piękna roślina doniczkowa, zapelniająca powietrze ozonem. Liść zerwany i umieszczony w chusteczce, zabezpiecza od kataru, o ile kto nie ma chronicznych skłonności. Tenże zapach wysoce antyseptyczny, stanowczo chroni od febr, w skutek czego drzewo to w wielu miejscowościach błotnych we Włoszech sadzone wyrugowało febrę. Egzemplarze po łokciu i wyżej. Cena 50 kop. **SKLEP Gaczeńskiego.**

Zawiadomienie.

Skład Cygar, Tytoniu, Papierosów, gilz, oraz przyborów do palenia

S. Jagińtkowskiego

przeniesiony został do domu p. Dutowa przy ulicy Lubelskiej, obok cukierni W-go Woźnickiego. Skład powiększył, zapasy towarów, i poleca się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności miasta Radomia i okolicy. 299—5

Od 20-go Września

potrzebny pokój suchy, widny, z oddzielnym wejściem na parterze. Oferty Poste-Resante Radom dla M. K. 288—3

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój zakład fotograficzny, istniejący dotąd w domu W-go Mierzyńskiego przy ul. Lubelskiej, przeniesiony będzie nie wcześniej, jak 1-go Października do domu własnego, pod kasztanami, przy ul. Lubelskiej pod № 137 (dawnej W-go Rewolińskiego).

Z poważaniem
J. GRODZICKI.
 300—2

Jakie to miłe mieć w zimie kwiaty!
DLA TEGO
ZAKŁAD OGRODNICZY
F. Gaczeńskiego
 przygotowuje na sezon zimowy specjalny dobór kwiatów w doniczkach po 10 kop. za sztukę. Ogród przy ulicy Spacerowej mile wita miłośników przyrody.

Potrzebna gospodyni

na wieś z dobrymi świadectwami, wiadomość w Kantorze J. Helbicha. 290—2

M. GLOGIER
 udziela gry na skrzypcach. Ul. Szeroka, dom W-go Silnickiego, naprzeciw sądu okręgowego. Zastać można codzień od 4—5 po południu. 284—16

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 23719—3

№ fr.	Data mies. i r.	Wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
								P. F.
	1896 r.							
14296	15/4	20/4	Bzin		Fabiński	Okaz. fr.	kam. mł.	1 20
11130	10/5	21/5	Moskwa		Brokar	"	kosmetyki	1 22
11526	17/6	20/6	Radom		Rachman	Ostaszew.	cukier	1 736
6680	17/7	31/7	Szaja		Trusow	Okaz. fr.	skór. bar.	3 23
5378	17/6	28/6	Umań		Dyzik	"	mąka	8 39
5215	31/7	3/8	Suchedn.		Żołondek	"	kam. mł.	2 54
14298	15/4	20/4	Bzin		Fabiński	"	"	1 20
3484	23/5	25/5	Warszawa	Ostr.	Kornberg	"	wosk	1 12
27993	29/7	31/8			Skoryna	"	kamień	1 2
5666	2/7	5/7	Suchedn.		Pałgan	"	"	1 13
1621	19/7	19/7	N. Aleks.		Wejnberg	Krajn	worki	1 220
15856	28/6	1/7	Końskie		Kan	Okaz. fr.	waselina	2 6
13054	8/4	10/4			Skawiński	"	ule	4 12
5423	8/3	13/3	Berdycz.		Bielkin	"	pióra	2 231
471	20/3	23/3	Warszawa		Mirski	"	makuchy	1 118

FABRYKA

101—8

SZCZOTEK, PĘDZLI i MIOTELEK

STANISŁAWA ZABORSKIEGO

ulica Lubelska, obok Hotelu Rzymskiego.

Poleca wyroby swoje w najlepszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach, a mianowicie: wyroby do użytków: TUALETOWEGO, domowego, STAJENNEGO i EKWIPIAŻY, FABRYCZNEGO i technicznego, oraz wielki wybór najrozmaitszych grzebieni do czesania włosów, gąbek, piór do okurczania, skór zamszowych, zgrzebeł i wycieraczek do nóg.

J. HERDIN

ulica Rwańska. Poleca wina stare Węgierskie z r. 1783 i późniejsze, jako kuracyjne, Koniak, Wina Rosyjskie, Towary kolonialne, Farby olejne, wyroby szczerkarskie Fejsta, Struny na skrzypce i fortepian.

G. NEIDLINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego. ORYGINALNE 193—13
SINGERA
 Maszyny do szycia. Reperacye, oliwa, części maszyn.

M. ROTHBERG i S-ka

W WARSZAWIE

Aleja Jerozolimska 61, Telefonu 883,

POLECAJĄ

Mozajkę Lastrico zwaną do kuchen, sklepów, kurytarzy i t. d.
 Mozajkę z różnokolorowej masy szklanej, imitującą starodawne mozajki weneckie do fasad, wstębulów i t. d.
 Schody mozajkowe, nie ustępujące pod względem dobroci i wyglądu marmurowym i granitowym wyrobom.
 Betony cementowe do piwnic, podwórz, ścian, dla ochronienia od wilgoci i t. p.
 Płyty betonowe i cementowe do wykładania trotuarów, sklepów, podestów i t. p.
 Zastosowanie „Marmolady“ środka do utrwalenia materiałów budowlanych, w szczególności cementowych i gipsowych, nadaje im odporność i trwałość najlepszego granitu.

POSADZKI TERRAKOTOWE

ZNANYCH MAREK

„SCHATTAU“, „METTLACH“ i „PABST“
 do bram, podestów, kościołów, szpitali i t. p.

Płytki glazurowane

do wykładania ścian

Cegielki ornamentacyjne

do fasad.

4332—3

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 9.

Stale posiada na składzie nowe i używane:

Biblioteki dębowe, orzechowe, mahoniowe.
 Biurka mezkie i damskie.
 Dywany perskie, bucharskie, francuskie i syberyjskie.
 Ekran mahoniowe.
 Fortepiany i pianina.
 Kredensy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
 Krzesła dębowe i gięte.
 Lampy stojące i wiszące.
 Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złoczone.
 Łóżka orzechowe, mahoniowe, żelazne.
 Meble salonowe i fantazyjne.
 Obrazy i dzieła sztuki.
 Otomany juta lub dywanem kryte.
 Rłupy drewniane i stiukowe.
 Stoly dębowe, orzechowe, czarne.
 Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
 Szkło i porcelana.
 Tualety orzechowe, mahoniowe.
 Umywalnie orzechowe z blatami marmurowymi.
 Zastawy brązowe na biurka.
 Zydle dębowe.
 Zyrandole i kandelabry. 2467—0

Ceny niskie.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane, nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 23575—3

№ fr.	Dat. mies. i r.	Wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
								P. F.
	1896 r.							
373	29/6	17/6	Mikołajew		Rywkind	Okaz. fr.	żelazo st.	765
6240	27/6	11/6	Kajdaki		f. Aleks.	"	"	765
772	28/6	11/6	Rajgorod		Rajgor. f.	"	"	665
37835	31/5	4/6	Lódź		Goldman	"	wyr. baw.	1 7
7447	5/6	9/6	Warszawa		Bortman	"	klej	3 225
2689	10/6	24/6	Nowosiel.		Beren	"	śliw. susz.	10 60 15
23989	5/6	7/6	Dąbr. G.		Fiszer	"	maszyny	1 6 1
369	5/5	8/5	Tomaszów		za kwitem	bagażow.	sukno	1 4
10214	16/5	21/5	Warszawa		Poznański	Okaz. fr.	łokciowy	1 732
10407	20/5	24/5	"		Sandel	"	farba	3 21
3364	8/5	13/5	"		Gutsztejn	"	kapelusze	2 12
22549	17/5	24/5	Jastrzab		Kistenber.	"	kam. cios.	37 200
18690	27/5	1/6	Jędrzejów		Ajzenberg	"	sieczka	68 75
2329	30/5	6/6	Połonuoje		Turow	"	porcelana	1 7
537	30/5	2/6	Piotrków		Windhejm	"	spirytus	1 8
727	25/5	1/6	Petersb.		Marks	"	książki	1 230
8761	24/5	28/5	Warszawa		Lindensz.	"	łokciowy	1 7 5
9666	27/5	2/6	"		Endler	"	mydło	2 4
1667	27/5	2/6	"		Altmuter	"	gilzy	1 7
9665	26/5	31/5	Radom		Rozenbl.	"	"	1 138
11520	23/5	28/5	Warszawa		Sztejnauf	"	herbata	1 5
10326	5/5	9/5	"		Szereszew	"	tytoń	3 620
294	11/5	15/5	Sobolew		Popowski	"	smar	23 20
278	10/5	19/5	Domaniew		Prużński	"	kołdry	2 19
3683	19/5	26/5	Ruda Guz.		Dibrych	"	łokciowy	2 11
6040	5/5	15/5	Kijów		Kogen	"	tytoń	9 21
1488	15/5	18/5	Radom		Grosfeld	"	len	1 16

M. HERDIN. Piłtwa w sztukach i resztkach. Przescieradła lniae i bawełniane. Bielizna stołowa biała i kolorowa. Chustki płócienne, batystowe i jedwabne. Ręczniki, Madapolamy, Webki, Dymki, Wiktorya, Nansak, Perkal, Hafty, Koronki ruskie, Karczki Ścierki, Ręczniki kuchenne, Maglowniki, Sienniki gotowe, Drelichy, Zapał.

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—13

Wszelkie operacye w zakres interesów bankierskich wchodzące.